

# GŁOS ZNAD PREGOŁY

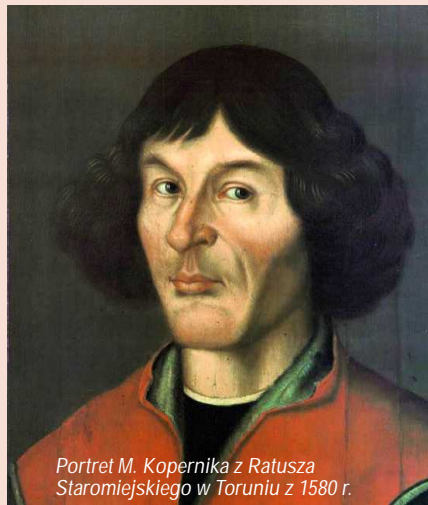
Nr 6 (167) czerwiec 2010

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W OBWODZIE  
KALININGRADZKIM *ukazuje się od XI 1995 r.*

## Powtórny pogrzeb Mikołaja Kopernika

Mikołaj Kopernik (po łacinie *Nicolaus Copernicus*, po niemiecku *Nikolaus Kopernikus*) urodził się 19.02.1473 w Toruniu, zmarł najprawdopodobniej 21 maja 1543 roku we Fromborku. Był astronomem, matematykiem, prawnikiem, ekonomistą, strategiem wojennym, lekarzem, tłumaczem, kanclerzem kapituły warmińskiej i kanonikiem warmiński. Jego najważniejszym dziełem naukowym jest «*O obrotach sfer niebieskich*». Opisał w nim heliocentryczną wizję wszechświata na tyle szczegółowo, że wywołała rewolucję naukową, nazywaną przewrotem kopernikańskim. Biskupi polscy w 500 lecie śmierci Mikołaja Kopernika w 1973 r. napisali list pasterski, w którym zwrócili uwagę, że racjonalne badanie tajemnic wszechświata prowadziło Kopernika do uwielbienia Boga-Stwórcy.

Grobu Mikołaja Kopernika poszukiwano kilkakrotnie od ponad 200 lat. Pierwsze takie prace podjęto Warszawskie Towarzystwo Naukowe w 1802 roku. W 1807 roku na rozkaz Napoleona próbował tego, bez powodzenia, jeden z jego oficerów. W latach 1909 i 1939 roku szukali ich bezskutecznie Niemcy. Wiadomo było jedynie, że szczątki te znajdują się w Katedrze Fromborskiej. Od roku 2004 odnalezienia grobu Kopernika w archikatedrze we Fromborku podjął się zespół naukowców kierowany przez prof. Jerzego Gąssowskiego. Pomysłodawcą tych poszukiwań był ksiądz biskup Jacek Jezierski z Warmińskiej Kapituły Katedralnej, który jest prepozytem archikatedry we Fromborku. Poszukiwania oparto na teorii olsztyńskiego historyka dr. Jerzego Sikorskiego, który zwrócił uwagę, że do XVIII wieku obowiązywał zwyczaj oddawania kanonikom pod opiekę poszczególne ołtarze w katedrze,



Portret M. Kopernika z Ratusza Staromiejskiego w Toruniu z 1580 r.

pod którymi spoczywali po śmierci. Kopernik był kanonikiem fromborskiej katedry, z dokumentów wynikało, że jego pieczy powierzono ołtarz Świętego Krzyża. Dlatego pod tym ołtarzem prowadzone były wykopaliska archeologiczne. W 2005 roku poszukiwania zaowocowały odnalezieniem trumien i kilku szkieletów. «*To była żmudna praca. W katedrze stale znajdują się turyści, a organy grają tak głośno, że ziemia się usypuje. To, co zobaczyliśmy w podziemiach, to chaos piętrzących się trumien z rozkładającymi się zwłokami. Tym samym badania miały również charakter akrobatyczny - trzeba było budować rusztowania nad trumnami, aby poruszać się dalej*» - wspomina prof. Gąssowski. Szczególną uwagę

badaczy zwrócił grób nr 13. Mimo że był najbardziej zniszczony, a ze szkieletu pozostały luźno rozsypane kości, to wewnątrz zarysu trumny odkryto czaszkę należącą do mężczyzny zmarłego w wieku ok. 70 lat. Dokładne wyniki badań potwierdziły, że ten niekompletny szkielet należał prawdopodobnie do Mikołaja Kopernika. Wykonano trójwymiarowe skanowanie czaszki. Wykonano też rekonstrukcję twarzy metodą Gierasimowa. W wyniku prac nad rekonstrukcją wyglądu wykonanych w Polsce w Komendzie Głównej Policji, uzyskano wizerunek pociągłej twarzy z lekko złamanym nosem i z blizną nad okiem. Potwierdzenie autentyczności odnalezionej czaszki początkowo zamierzano uzyskać dzięki zbadaniu DNA biskupa warmińskiego i zarazem wuja astronoma Łukasza Watzenrode, lub innych jego krewnych, jednak nie udało się zlokalizować miejsca ich pochówków. Historyczki z zespołu prof. Krzysztofa Mikulskiego z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu tropią potomkinie sióstr Mikołaja Kopernika. Kobiety z pokolenia na pokolenie przekazują sobie niezmienny materiał genetyczny, więc jeśli żyją, także dziś ich DNA będzie zbliżone z profilem genetycznym astronoma. Badaczki dotarły jednak na razie do XVIII wieku. Ostatecznie, pozytywna identyfikacja szczątków Kopernika stała się możliwa w roku 2008 dzięki należącej do astronoma księdza Stöfflera, którą w XVII w. Szwedzi zrabowali i obecnie jest w Szwecji w muzeum w Uppsali. Materiał genetyczny pobrany z kilku włosów znalezionych w księdze w dwóch okazał się identyczny z materiałem genetycznym osoby, której szczątki odnaleziono w katedrze fromborskiej. Z badań genetycznych wiemy, że Mikołaj Kopernik miał jasny kolor oczu (niebieski lub szary).



Rekonstrukcja twarzy M. Kopernika wykonana na podstawie czaszki zmarłego.



## Festiwal Filmów „Wisła”

W dniach **od 4 do 11 maja** we współpracy z Konsulatem Generalnym RP w kinie „Zaria” odbył się festiwal polskich filmów fabularnych „Wisła”. Dotychczas spotkania kaliningradzkich widzów z polską współczesną sztuką filmową były możliwe w ramach festiwalu kina Unii Europejskiej. Niniejsza akcja kulturalna była swoistym oddźwiękiem festiwalu polskiego kina współczesnego (już trzeciego z kolei), który przebiegał w Moskwie, w końcu kwietnia b.r.

Warto tutaj dodać, że polski festiwal filmowy „Wisła” ma swój odpowiednik w Polsce – przegląd rosyjskich filmów fabularnych „Sputnik”. Pokazy rosyjskiego kina niezmiennie cieszą się zainteresowaniem polskich widzów.



„Mniejsze zło”

Kaliningradzka publiczność miała możliwość obejrzenia siedmiu najnowszych utworów polskiej kinematografii – wszystkie dzieła przedstawione w ramach programu festiwalowego zostały zrealizowane w latach 2008-2009.

W dniu otwarcia, 4 maja, został przedstawiony film reżysera Wojciecha Smarzowskiego „Dom zły”. To szokująca historia ludzi nadużywających alkoholu, we wszystkich postaciach, wskazująca wprost do czego może dojść człowiek pod wpływem wódki – wrażenie odrażające i autor osiąga takiego właśnie wyniku używając chwytu, który nie ma innej nazwy oprócz tej którą wymienię – naturalizm. Naturalizmem nasycone są wszystkie wątki tego filmu.

Drugi w programie był film dokumentalny „Chemia” reżysera Pawła Łozińskiego, zrealizowany w 2009 roku, wyróżniony na festiwalu filmowym w Krakowie nagrodą „Srebrny Lajkonik” jako najlepszy film dokumentalny (2009 r.) Jest to niezwykle zespołowy portret pacjentów Wydziału chemioterapii Centrum onkologicznego w Warszawie. Reżyser spędza z nimi kilka godzin pod-



„Dom zły”

czas zabiegów leczniczych, dokąd przychodzą sami albo w towarzystwie bliskich – małżonków, rodziców, dorosłych dzieci. To był czas refleksji, rozmów z chorymi i ich bliskimi. Pacjenci, ludzie w różnym wieku, z różnych warstw społec-



„Chemia”

cznych – wszyscy na swój sposób odbierają swój stan, człowieka dotkniętego taką chorobą.

> str. 8

## Gubernator obwodu kaliningradzkiego w towarzystwie motocyklistów

**24 kwietnia do Braniewa z oficjalną wizytą przybyła delegacja obwodu kaliningradzkiego. Gubernator Georgij Boos w asyście około 100 motocyklistów przyjechał na cmentarz żołnierzy Armii Czerwonej oddać hołd pochowanym tam żołnierzom i uczcić Dzień Zwycięstwa.**

W trakcie uroczystości upamiętniających 65 rocznicę Zwycięstwa nad nazizmem wspomniano o wspólnej historii, przyjaźni i braterstwie narodów słowiańskich na polach walki Drugiej Wojny Światowej.

Uroczystości rozpoczęły się na cmentarzu żołnierzy Armii Czerwonej, gdzie odsłuchano hymnu oraz złożono wieńce. Około 20 delegacji władz lokalnych, konsulatów, motocyklistów złożyło kwiaty także na rondzie generała Andersa.

— Chcemy uczcić pamięć poległych żołnierzy — mówił w trakcie uroczystości Georgij Boos. — Ci, którzy są tu pochowani, oddali

najcenniejsze co tylko mogli — oddali życie. Chcemy wziąć choć trochę waszego bólu po tragedii z 10 kwietnia na siebie. Historia mówi, że jesteśmy braćmi i żąda od nas, abyśmy pamiętali o tym w przyszłości. Tylko razem możemy zachować nasz świat.

— Inicjatywa tej wizyty wypłynęła od gubernatora Boosa — mówi Henryk Mroziński, burmistrz Braniewa. — Jest to jego pierwsza wizyta w Braniewie. Dzisiejsza uroczystość ma na celu upamiętnienie Dnia Zwycięstwa. Z naszej strony chcemy pokazać, że pamiętamy o tych ofiarach, dbamy o cmentarz i jesteśmy zawsze przygotowani na przyjęcie takich gości.

— Ta wizyta jest bardzo ważna — mówi Jerzy Maziarz, wiceburmistrz Braniewa. — Wpływa na ocieplenie stosunków polsko-rosyjskich. Dla Braniewa jest również istotna. Mam podpisany projekt z Mamonowem o ochronie środowiska. Ta wizyta jest kolejnym krokiem w

przód w tej kwestii.

Delegacja rosyjska przyjechała na motorach. Towarzyszyli im również motocykliści z „Ole Karter Klubu”.

— Delegacja rosyjska zaproponowała, że przyjadą na motocyklach i poprosiła, abyśmy im towarzyszyli — mówi Władysław Szczepanowicz z „Ole Karter Klubu”.

— Gubernator Georgij Boos jest motocyklistą. Z obwodu kaliningradzkiego przyjechało 86 motocykli, ze strony polskiej około 60.

W uroczystościach uczestniczył również konsul generalny Federacji Rosyjskiej w Gdańsku, konsul generalny RP w Kaliningradzie, doradca wojewody Bogumił Osień-



Gubernator Georgij Boos (w centrum) z motocyklistami

ski, wicemarszałek województwa warmińsko-mazurskiego Jolanta Szulc, starosta braniewski Leszek Dziąg, burmistrz Braniewa, żołnierze Wojska Polskiego, delegacje: Inwalidów Wojennych RP, Związku Kombatantów Byłych Więźniów Politycznych i Osób Represjonowanych oraz przedstawiciele lokalnych samorządów.

Walerij Sklarow  
(na podstawie polskiej prasy)



G.W. Boos i szef znanego Klubu motorowego „Noce Wilki” - A. Zaldostanow - pseudo „Chirurg”.



## To nic, że dzieli nas granica. Kontynuacja.

Grupa seniorów – studentów Uniwersytetu Trzeciego Wieku z Ostródy – przebywała w dniach 28-30 kwietnia 2010 r. w obwodzie kaliningradzkim realizując jedno z wielu zadań bogatego programu współpracy pomiędzy UTW a międzypokoleniowym Klubem „Jak zawsze być aktywnym”, który utworzyła Olga Solowjowa.

W tym miejscu chcę napisać kilka słów o tej niezwykle, dynamicznej, pomysłowej, cudownej i niezmiernie organizatorce. Olga Solowjowa jest wykładowcą, metodykiem i kierownikiem praktyk w Kaliningradzkim Morskim College'u Przemysłu Rybnego (KMPK). Już sama ilość funkcji zawodowych świadczy o sile jej umysłu i ducha. A działania na rzecz aktywizacji środowiska kaliningradzkiego dopełniają tę krótką charakterystykę. Ma również zdolność zarażania entuzjazmem i skupiania wokół siebie ludzi o podobnych cechach.

Opiekę nad nami, razem z Olgą, sprawowali również niezmiernie zaangażowani, aktywni, niezwykli, zawsze uśmiechnięci i pomocni kaliningradzcy: wykładowca KMPK Irina Bogdanowa oraz mąż Olgi – Władimir Solowjow. Chciałoby się powiedzieć: cudne miejsca, cudowni ludzie! Ale zacznę swoją relację po kolei...

College przywitał nas artystyczną niespodzianką. Studenci pod kierunkiem Mariny Kudinowej – kierownika Zespołu ds. Twórczości Amatorskiej KMPK – wykazali się prawdziwym talentem śpiewaczym i tanecznym. Przyznając, w pierwszej chwili myślałam, że piosenki wykonują młodzi zawodowi piosenkarze, szybko jednak przekonałam się, że jestem w wielkim błędzie. Występ Zespołu nagrodziliśmy zasłużonymi brawami.

Po występie młodych artystów odbył się konkurs znajomości piosenek rosyjskich. Łatwy nie był, oj, nie! Pianista Grigorij Palamarczuk podawał kilka taktów, naszym zadaniem było odgadnąć tytuły, a potem zaśpiewać piosenki wraz z utalentowaną, władającą cudownym głosem Mariną Kudinową. Udało nam się na tyle dobrze, że w nagrodę otrzymaliśmy imienne Pasporty Turysty Obwodu Kaliningradzkiego.

Zwiedzając leżące nad Pregołą portowe miasto Kaliningrad podziwialiśmy nie tylko nowoczesne i zabytkowe budowle. Realizując edukacyjny program „Ekologia. Problemy. Sposoby rozwiązania”, razem z grupką niezwykłych dzieci z internatu słabo widzących, odwiedziliśmy

Muzeum Światowego Oceanu. Zazwyczaj słowo muzeum kojarzy się z obrazami, rzeźbami i błyszczącym parkietem ogromnych sal zamkowych. To muzeum mieści się na statku „Witiaz”, a jego interaktywne ekspozycje przybliżają historię penetracji przez człowieka morskich głębin, mieszczą się w surowych ładowniach, kajutach, w dawnej messie, w eleganckiej kabinie kapitańskiej, i ... na nabrzeżu. W pasjonującą podróż zabrała nas przewodniczka – pani Swietłana Jarec. Oczarowała nas wiedzą i urokiem osobistym.



Wizytówka Kaliningradzkiego Morskiego College'u Przemysłu Rybnego (KMPK)

Odwiedziliśmy grób filozofa Immanuela Kanta, którego powiedzenie „niebo gwiaździste nade mną i prawo moralne we mnie” znają chyba wszyscy.

Z Kaliningradu pojechaliśmy do Swietłogorska – słynnego kurortu malowniczo położonego na morenowych pagórkach nad brzegiem Bałtyku. Nasza baza mieściła się w pensjonacie „Ogoniok”, u stóp którego rozciąga się szeroka, piaszczysta plaża i morze. Pomimo zmęczenia podróżą i zwiedzaniem, po kolacji poszliśmy jeszcze na półgodzinny, orzeźwiający spacer. Czyste powietrze, szum fal, złoty piasek pod nogami – to dodatkowe, silne wrażenia z pierwszego dnia w Rosji. Po spacerze, na dobranoc obejrzelśmy dwa filmy w oryginalnej wersji, perełki klasyki kina rosyjskiego „Operacja B1” oraz „Priklučenja Szurika”. A jak się okazało nazajutrz – to było zaledwie preludium.

Dzień drugi przywitał nas śpiewem ptaków i słońcem. Zaraz

po śniadaniu wyruszyliśmy na osławioną Mierzeję Kurońską. Przed wyjazdem do Rosji przeczytałam w Internecie o tym najmniejszym z parków narodowych Rosji. Byłam zaaferowana nową wiedzą, ale rzeczywistość przerosła moje najśmielsze oczekiwania! Kto lubi ciszę i piękno przyrody, musi to zobaczyć na własne oczy. Nasza przewodniczka – pani Lilia Stróżewska podczas jazdy autokarem opowiadała o mijanych atrakcjach parku – o Królewskim Borze, osadzie Lesnoje, wydmach, opiece, jaką UNESCO w roku 2000

pnie drzew. Trzeba by wielu słów, żeby oddać to kolejne чудо natury. Postaram się jak najkrócej: pnie sosen są tak powykręcane, jakby drzewa zatrzymały się na wieki w ekstatycznym, pantomimicznym pląsie. To robi wrażenie! Zdarzało mi się widywać pojedyncze krzywe drzewa, ale tyle w jednym miejscu?! Oceńcie sami.

Organizatorki przygotowały kolejną niespodziankę. Nie zainteresowani malowaniem spacerowali brzegiem zatoki, a dla chętnych odbył się niecodzienny plener z udziałem uznanych rosyjskich malarzy: Natalii Woronowej – dyrektora Uzupełniającej Szkoły Artystycznej oraz Andrieja Turicina zwanego „Andriej Schumacher” za jego zdolność szybkiego malowania, czego dał pokaz na tym plenerze. Natalia zajmowała się nami, a Andriej malował z towarzyszącymi nam niedowidzącymi dziećmi. Niezapomniana lekcja!

Na koniec wycieczki po Mierzei Kurońskiej mieliśmy okazję zajrzeć do założonej jeszcze w 1901 r. stacji ornitologicznej, obecnie – Biostacji Instytutu Zoologicznego Rosyjskiej Akademii Nauk. Tu obejrzelśmy ogromne sieci do chwytania ptaków, wysłuchaliśmy pogadanki o pracy badaczy, o migrujących gatunkach przelatujących tędy ptaków (w ilości dochodzącej nawet do 1 mln sztuk na dobę!). Mieliśmy rzadką okazję zobaczyć, jak się je obrządkuje i jak prowadzi ewidencję.

Z Mierzei wróciliśmy do Swietłogorska i tu mieliśmy czas na długi spacer malowniczymi uliczkami wśród wysokich drzew i pięknych domów, tu kupiliśmy pamiętki i prezenty, głównie bursztynowe, płyty z rosyjskimi piosenkami i filmami, skosztowaliśmy lokalnych lodów i napojów.

Spacer brzegiem morza do pensjonatu i kolacja. Przy przysmakach z grilla czas płynął na wesółych rozmowach. Śpiewem pożegnaliśmy naszych cudownych gospodarzy: Olgę, Irinę i Wołodę. Zostaliśmy sami, ale klimat pozostał rosyjski. Śpiewaliśmy rosyjskie romanse, pieśni ludowe i żołnierskie, przeplataliśmy je ulubionymi piosenkami polskimi. Późną nocą, z żalem, poszliśmy do łóżek.

**KONKURS RECYTATORSKI „JESTEM POLAKIEM”**
**Polska poezja w egzotycznym ogrodzie**

**D**rugiego maja, w Dniu Polonii Światowej została przeprowadzona tegoroczna edycja regionalnego konkursu recytatorskiego „Jestem Polakiem”. Przedsięwzięcie odbywało się w gmachu „Rybnej giełdy”, kompleksu zabudowań przy nadbrzeżu Pregoły, nazywanych „Rybną wsią”, wzniesionym w stylu przedwojennego miasta. Uczestnicy konkursu, rodzice młodszych recytatorów i inni członkowie miejscowej Polonii na ustaloną godzinę zgromadzili się w



D. Misiuwaniec

foyer gmachu „Rybnej giełdy”, gdzie pani prezes WKP Kaliningradu Helena Rogaczykova przeprowadziła losowanie, żeby ustalić kolejność występu poszczególnych uczestników.

Następnie wszyscy windą dotarli na czwarte piętro, do przestronnego pomieszczenia „zimowego ogrodu”, sali o wysokim suficie. Zauważaliśmy, że światło naturalne przenika wprost przez szklany dach, natomiast wzdłuż każdej ze ścian ustawione są przeróżne



J. Sklarowa

rośliny egzotyczne. Przed rozpoczęciem przesłuchania konkursowego wytypowano jury w składzie: Ałła Kuczyńska, prowadząca kółko języka polskiego dla najmłodszych dzieci kaliningradzkiej Polonii; Alicja Bocheńska, lektor RUP



W. Anipko

im. Kanta; Natalia Pogrebnaja, prowadząca stronę internetową miejscowej Polonii. Rolę prezentera wzięła na siebie Helena Rogaczykova.

Do udziału w zmaganiach twórczych zgłosiło się 16 uczestników z różnych grup wiekowych i kilku miejscowości obwodu kaliningradzkiego. Oprócz stale biorących udział w takich imprezach Daniła Pienczukowa (5 lat), sióstr Dany i Jany Misiuwaniec, Elżb i e t y Sklarowej (11 lat) – wszyscy z Kaliningradu, oraz M a r t y



P. Anienkova

Kulis (13 lat) i Jany Łapszynej (14 lat) – z Bałtyjska, zobaczyliśmy i usłyszeliśmy nowe twarze. Były to reprezentujące jak można się domyślić jedną rodzinę Anipko Olesia (17 lat) z wierszem „Być może” St. Ryszarda Dobrowolskiego i Anipko Wiktor (10 lat) z wierszem „Warszawa” J. Tuwima, oraz Polina Anienkova (14 lat)

Jury:  
A. Kuczyńska, A. Bocheńska, N. Pogrebnaja

przedstawiła wiersz „Witaj nam, matko Polsko” Marii Zientary-Malewskiej. Franz Makarow recytował wiersz Adama Mickiewicza „Śmierć pułkownika”. Również wzięły udział w konkursie Aelita Kułakowa (15 lat) z wierszem Jarosława Iwazkiewicza „Chopin” oraz Irena Safronowa z Cherniachowska, a także w starszej grupie wiekowej Tamara Jeremienko (Bałtyjsk),



A. Pozdniakowa

Aleksandra Pozdniakowa i autor tego artykułu. Najstarsza uczestniczka i Maria Klejner przygotowała wiersz „Lokomotywa” Juliana Tuwima, który już przebrzmiał w wykonaniu Dany Misiuwaniec, ale z ust starszej pani był odbierany jako zabawna bajka dla wnuka.

Utwory poetyckie przedstawione przez uczestników miały sporą rozpiętość tematyczną.

Opowiadały o pięknie polskiej przyrody, wyrażały tęsknotę do ziemi ojczystej, przywoły-



O. Anipko

wały w pamięci wydarzenia historyczne; były wiersze o miłości oraz wiersze dziecięce (Jana Brzechwy, Korneja Czulkowskiego). Zdarzało się również, że różnił się poziom znajomości języka.

Z tego powodu kolegium jurorów miało niełatwe zadanie wyboru najlepszych recytatorów w oddzielnych kategoriach wiekowych.

> str. 5



A. Kułakowa



(ze str. 4)



J. Łapszyna

W grupie wiekowej do 10 lat: **miejsce I** przyznano Janie Misiuwianec, **miejsce II** – Danie



Irena Sofronowa z wnuczką

Misiuwianec, **miejsce III** – Wiktorowi Anipko. Specjalny dyplom dla najmłodszego uczestnika dostał Danił Penczukow.

W grupie od 11 do 14 lat nagrodzeni zostali: Polina Annienkowa – **miejsce I**, Jelizawieta Sklarowa – **miejsce II**, Janina Łapszyna – **miejsce III**.



E. Afanasiewa

W kategorii dorosłych przy-

jemną niespodzianką było to, że Irena Sofronowa recytowała swój wiersz razem z wnuczką ubraną w piękny strój krakowski i wyglądało to i brzmiało wyjątkowo ładnie. **Miejsce I** tu przyznano bez żadnych zwątpień; **miejsce II** przyznano Aleksandrze Pozdniakowej, która stosunkowo niedawno zaczęła uczyć się polskiego – i widoczny postęp osiągnięty. Wasilij Wasiliew zajął **miejsce III**.



T. Jeremienko

Występ wszystkich recytatorów był witany głośnymi życzliwymi oklaskami. Wszyscy uczestnicy konkursu dostali dyplomy za zwycięstwo oraz dyplomy pocieszenia za dobór utworu. Ale najważniejsze, że ta sympatyczna impreza jest świetną zachętą do poznawania i czytania dobrych wzorców rodzimej poezji, jednego z nieodłącznych składników kultury narodowej.

W. Wasiliew  
foto autora



F. Makarow

(ze str. 3)

## To nic, że dzieli nas granica.

Ostatni dzień pobytu. Nie wstaliśmy razem ze słońcem, ale niewiele później. Pakowanie walizek, sprzątanie pokoi, ostatni spa-

syjskimi przyjaciółmi, ale mamy nadzieję, że wkrótce do nas przyjadą z kolejną wizytą. Jak do tych wszystkich wra-



Na stacji ornitologicznej (Biostacja Instytutu Zoologicznego Rosyjskiej Akademii Nauk)

cer nad morzem – trzeba było zdążyć przed śniadaniem. I tylko kilka godzin w stolicy Obwodu. Czas wolny na spacer lub zakupy

żeń dodamy jeszcze fakt, że mogliśmy rozmawiać z Rosjanami i tym samym szlifować język rosyjski, to okazuje się, że nasz wyjazd



Kolacja z grilla na przyrodzie (Swietlogorsk, pensjonat „Ogoniok”)

w „Wiktorii”, obiad i pożegnanie to same plusy! Dziękujemy za wszystko! Anna Grażyna Rutkiewicz

było się rozstawać z naszymi ro-

foto autora, O. Sołowiowej

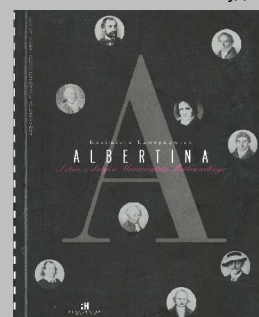
### ПОЛЬСКИЕ ИНТЕЛЛЕКТУАЛЬНЫЕ ПИРАТЫ ИЗДАЛИ Альбертину.

В 2002 году А. А. Лавринович, после смерти мужа, получила по наследству авторские права на книгу Казимира-Болеслава Клеофасовича Лавриновича «Альбертина: Очерки истории Кёнигсбергского университета. К 450-летию со времени основания», изданную Калининградским книжным издательством в 1995 году.

(ISBN 978-83-7549-83-1), которая является переводом на польский язык книги К.-Б. К. Лавриновича, изданной в 1995 году, что является нарушением закона. В данном случае правду остаётся искать только в суде.

Любое использование данной книги или её частей без заключения договора с обладательницей авторских прав является нарушением закона.

В 2010 году Гуманитарной академией имени Александра Гейштора (г. Пултуск) и Ягеллонским университетом (г. Краков) при содействии издательства Drukarnia Narodowa S.A. Krakow без разрешения обладателя авторских прав А.А. Лавринович была издана книга «Альбертина. Наброски с истории Кёнигсбергского университета»





(Zakończenie publikacji z Nr 3, 4, 5.)

## Wkład Polski oraz Polaków do zwycięstwa sojuszników w drugiej wojnie światowej (1939 – 1945)

### Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie.

W Polsce jeszcze nie umilkły walki kampanii wrześniowej, a już za granicą zaczęła się organizacja polskich oddziałów wojskowych. Rząd RP na emigracji, który powstał w Paryżu za swoje główne zadanie uważał kontynuowanie walki razem z sojusznikami i przystąpił do formowania polskiego wojska we Francji. Taki był początek Polskich Sił Zbrojnych (PSZ) na Zachodzie, które walczyły do maja 1945r. na trzech teatrach działań wojennych: zachodnioeuropejskim (w 1940 – 1945r.), północnoeuropejskim (1940r.) i śródziemnomorskim (w Afryce Północnej i na południu Europy 1940 – 1945r.)

Pierwszym Dowódcą, Naczelnym Wodzem PSZ został gen. Władysław Sikorski, jednoczesny premier rządu RP na uchodźstwie. Po jego tragicznej śmierci w lipcu 1943r., we wciąż niewyjaśnionej katastrofie lotniczej na Gibraltarze, to najwyższe stanowisko objął gen. Kazimierz Sosnkowski, a we wrześniu 1944r. zastąpił go gen. Tadeusz Bór-Komorowski – Naczelnym Komendantem Armii Krajowej, który po klęsce powstania warszawskiego dostał się do niewoli niemieckiej.

### Kampania we Francji.

Oddziały polskie powstały z żołnierzy oraz z oficerów, którzy dotarli do Francji przez Rumunię i Węgry lub Litwę i Łotwę. W taki sposób udało się ewakuować 45 tys. osób, tysiące z nich uciekały na swoją rękę. Do wojska przychodzili też emigranci polscy, mieszkający we Francji. W ciągu kilku miesięcy wojsko polskie osiągnęło 84 tysiące żołnierzy, z których sformowano cztery dywizje i dwie brygady piechoty, cztery dywizyjony lotnicze jak również jednostki obrony przeciwlotniczej i artylerii – około 7 tysięcy żołnierzy. Oprócz tego, część z nich trafiła do administrowanej przez Francuzów Syrii, gdzie powstała Brygada Strzelców Karpackich.

W czasie niemieckiego napadu na Francję w maju 1940r. obrona załamała się już po dwóch tygodniach, co spowodowało ewakuację wojsk brytyjskich i kapitulację Francji. Polskie oddziały walczyły na południowym froncie: Dywizja Grenadierów po siedmiu dniach walki została rozwiązana w związku z układami o zawieszeniu broni prowadzonymi przez Francuzów z

Niemcami. Żołnierze Brygady Kawalerii Pancerno-Motorowej na rozkaz dowódcy gen. Maczka, zniszczyli sprzęt bojowy i przebijali się na południe. II Dywizja Strzelców zatrzymała atak Niemców, lecz kiedy 12 czerwca było oczywiste, że walki dobiegają końca, przekroczyła granicę i została internowana w Szwajcarii. Brygada Podhalańska w maju 1940r. została włączona do sił sojuszników, które skierowano do Norwegii, gdzie brała udział w bitwie pod Narwikiem.

W obronie Francji brało udział około 50 tys. polskich żołnierzy, wśród których zginęło 1,4 tys., a ponad 4,5 tys. odniosło rany. Polscy lotnicy myśliwcy zestrzelili ponad 50 samolotów wroga.

Klęska Francji oznaczała klęskę polskich oddziałów walczących obok wojsk francuskich. Tylko około 20 tys. ludzi udało się ewakuować do Wielkiej Brytanii, to znaczy, że został zmarnowany wielki trud organizacyjny, zaczęty jesienią 1939 roku.

### Walki na lądzie w latach 1941-1945.

Po klęsce Francji Brygada Strzelców Karpackich wyszła z Syrii i przyłączyła się do wojsk Brytyjskich w Egipcie. Był to oddział, który liczył 5 tys. przeważnie wytrawnych żołnierzy – weteranów kampanii wrześniowej oraz ochotników. W sierpniu 1941r. oddział został przerzucony do Libii, gdzie wyróżnił się odwagą w ciężkich walkach w obronie oblężonego Tobruku, a wiosną 1942r. na pustyni Libijskiej.

Ze Francji udało się ewakuować około 20 tys. żołnierzy, z których został sformowany I Korpus, zadaniem którego była obrona wschodniego wybrzeża Szkocji. Z sił zbrojnych wyprowadzonych na Bliski Wschód został sformowany II Polski Korpus, który w okresie grudzień 1943r. – styczeń 1944r. przerzucono na front włoski. Około 50 tys. żołnierzy korpusu walczyło prawie półtora roku, szczególnie odznaczyli się w krwawych walkach przy przerwaniu linii Gustawa. Kluczem do niej było wzgórze i klasztor Monte-Cassino, zajęte przez Polaków 18 maja 1944 r. W czasie walk we Włoszech zginęło około 2,6 tys. polskich żołnierzy.

Kiedy walki bojowe w Europie zbliżały się ku zakończeniu, polskie wojsko lądowe walczące z sojusznikami zachodnimi liczyło 210 tys. żołnierzy, miało 1335 czołgów,

4000 samochodów pancernych, 2050 armat i moździerzy, 32 tys. rozmaitych samochodów.

### Wojsko Polskie na froncie wschodnim.

Na podstawie umowy o pomocy w wojnie przeciw Niemcom hitlerowskim z 1941 r. oraz polsko-radzieckiej umowy wojskowej z 14 sierpnia 1941 oraz tzw. amnestii dla obywateli polskich z Rzeczypospolitej: zesłanych, uwięzionych w więzieniach śledczych NKWD i deportowanych do obozów koncentracyjnych GUŁAGU, utworzono Armię Polską w ZSRR.

Naczelnym Wódz powierzył dowodzenie tą armią gen. Władysławowi Andersowi, przetrzymywanemu w więzieniu NKWD na Łubiance. Formowanie polskich jednostek wojskowych podległych Rządowi RP, było przejściowym ustępstwem Stalina wymuszonym przez katastrofalną sytuację militarną ZSRR latem 1941. Bezwzględnie po zatrzymaniu ofensywy Niemiec z ugodnień z roku 1941 strona sowiecka zaczęła się wycofywać. Armia Andersa osiągnęła w kwietniu 1942 stan ok. 78 tys. żołnierzy. W tym czasie władze sowieckie uniemożliwiły jakąkolwiek dalszą rekrutację żołnierzy polskich. W marcu i kwietniu oraz od czerwca do sierpnia 1942 w porozumieniu z władzami radzieckimi ewakuowano tę armię do Iraku.

Po wykryciu zbrodni katyńskiej oraz zerwaniu przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z Polską (kwiecień 1943r.) Stalin postanowił sam zorganizować całkowicie sobie podległe wojsko polskie, które będzie walczyć u boku Armii Czerwonej. W składzie dowództwa wojska przeważali oficerowie sowieccy, a korpus oficerów politycznych składał się z polskich komunistów przeciwnych niepodległej Polsce. Formowanie Wojska Polskiego zaczęło się w maju 1943r. i trwało do lipca 1944r. W ciągu tego czasu sformowano I Dywizję im. Tadeusza Kościuszki pod dowództwem pułk. Zygmunta Berlinga, skazanego przez sąd wojenny RP w 1943 na śmierć za dezercję z Polskich Sił Zbrojnych (Armii Andersa). Głównym trzonem wojska zostali Polacy, zesłani przymusowo w latach 1939 – 1941 w głąb Związku Sowieckiego, a od wiosny 1944r. również mieszkańcy polskich terenów wschodnich. Do Armii Ludowego Wojska Polskiego wcielano

przymusowo także pojmanych w czasie akcji «Burza» w 1944, przez NKWD i kontrwywiad wojskowy Smiersz, żołnierzy Armii Krajowej, za odmowę wstąpienia z reguły zsyłano żołnierzy AK do łagrów w głąb ZSRR.

Wojsko Polskie walczące na froncie wschodnim wniosło znaczny wkład w polski wysiłek zbrojny. W okresie II wojny światowej sformowano dwie armie Wojska Polskiego, w skład których wchodziło 10 dywizji piechoty, 5 brygad pancernych, brygada kawalerii, 2 brygady saperów, 3 dywizje i kilka brygad artylerii oraz mniejsze oddziały, jak również 4 dywizje lotnictwa. Pod koniec 1944 w ich skład wchodziło około 180 000 żołnierzy. Do około 40% korpusu oficerskiego i znaczną część kadry specjalistycznej stanowili żołnierze Armii Czerwonej oddelegowani do służby w Wojsku Polskim. W Sztabie Głównym 70% oficerów stanowili obywatele sowieccy, nieznający języka polskiego. Wojsko to miało chrzest bojowy w walce pod Lenino w październiku 1943 roku. W lipcu i sierpniu 1944r. oddziały polskie walczyły na zachodnim brzegu Wisły, a w bitwie pod Studziankami polska brygada pancerna przeprowadziła swój pierwszy chrzest bojowy z Niemcami. We wrześniu 1944r. Wojsko Polskie próbowało okazać pomoc powstańcom warszawskim, co się nie udało przy sprzeciwie dowództwa radzieckiego. Od stycznia 1945r. brało ono udział w walkach o Kołobrzeg, Gdańsk, Gdynię. Końcowym etapem walk był udział jednostek Ludowego Wojska Polskiego w bitwie o Berlin w składzie 1 Frontu Białoruskiego, gdzie poległo 7 tys. żołnierzy, a 17 tys. zostało rannych. Oprócz Armii Czerwonej LWP było jedyną nieradziecką formacją walczącą w stolicy Niemiec. Polacy zatknęli swoje biało-czerwone flagi na gruzach Berlina obok czerwonych flag ZSRR.

Oddziały polskie doszły do Łaby. W kwietniu 1945 r. II Armia walczyła koło Drezna i Budziszyna. Drogę bojową zakończyła w maju 1945 r. w Czechosłowacji.

Do zakończenia działań zbrojnych, całkowite straty osobowe Wojska Polskiego walczącego u boku Armii Czerwonej, osiągnęły liczbę 17,5 tys. zabitych, 10 tys. zaginionych i 40 tys. rannych.

opracowanie **Kl. Ławrynowicz**



# HISTORIA CMENTARNA

Dojechać do Lublina, pokonawszy 500 kilometrów i wycierpiawszy wielogodzinne oczekiwanie na przejściu granicznym Bagrationowsk-Bezledy. Rzucić walizkę w hotelu „Brama”, co tuli się tuż przed bramą do starówki. Długo kroczyć po prostych niczym strzały ulicach lubelskich. Po to, żeby zatrzymać się przed wymyślnym wejściem do cmentarza prawosławnego i przypomnieć sobie, dlaczego 9 maja, w Dniu Wielkiego Zwycięstwa, w swoje urodziny, musiałem zmienić trasę podróży i najpierw przyjść właśnie tu.

Jako pierwszy na cmentarzu lubelskim przywitał mnie ksiądz „Ioann Ioannow Michaletszkij” („Іоанн Іоанноу Міхалетскі”) („Іііііі Ііііііііу Ёёёёёёіі-ёёіі”). Tak było wybite na czarnym marmurowym epitafium, pokrytym kamiennymi ornamentami. Dalej było napisane „Urodził się 24 lutego 1854 roku. Zmarł 18 stycznia 1901 roku. Żył lat 47.” I skromny napis u góry: „Spoczywaj w pokoju”.

Spotkanie z kapłanem prawosławnym, nawet już od dawna nieżyjącym, odebrałem jako dobry znak. Pomaszerowałem naprzód jeszcze bardziej rześko, mimo woli zwalniając krok przy nagrobkach z napisami cyrylicą.

Oto Paweł Pietrowicz Kisielow. „Emerytowany pułkownik inżynier, żył lat 78. Zmarł 14 stycznia 1903 roku” – tak napisano na skromnym pomniku.

A oto pomnik z białego kamienia, zzieleniałego pod wpływem czasu. Czytam: „Przeorowi lubelskiej katedry Michajłowi Akimowiczowi Iwanowskiemu, zmarłemu 1 lipca 1891 roku w 68 roku życia”. Pomnik generała majora Iwana Aleksandrowicza Surikowa „zmarł w roku 1872, w lutym, dnia 28, w 63 roku życia”, cały w rusztowaniach i restaurowany. Zatrzymuję się na minutę, by nacieszyć wzrok figurą marmurowego anioła, chroniącego spójność generała majora. Zapewne, krewni Iwana Aleksandrowicza mieli nie tylko pieniądze, ale też gust: nagrobek rzeczywiście można podziwiać jak dzieło sztuki. A tu grób jeszcze jednego generała: „Generał lejtnant Michajł Andriejewicz Buckowski. Urodził się 8 stycznia 1812 roku, zmarł 20 czerwca 1876 roku. Lubelskim gubernatorem był 12 lat”. Na płasko-rzeźbie — poważny stryjek, zarosnięty brodą, z wąsami i bokobrodami tak, że nie da się dostrzec twarzy. Cóż, surowy gubernator rządził tym miastem w dziewiętnastym stuleciu. To oznaczało: do encyklopedii nie zaglądamy. Gdzieś w pobliżu powinni być też urzęd-

nicy niższej rangi. Oto i oni: „Lubelski wicegubernator D.S.S. Apollon Fiodorowicz Konisski. Zmarł 4 stycznia 1883 roku”. Ciekawie, a co to takiego D.S.S.? [D.S.S. oznacza „Diestwitielnyj tatskij sowietnik” – po polsku „Rzeczywisty radca stanu”, w carskiej Rosji wyższy urzędnik 4 rangi



Nam wszystkim starczy miejsca na tej pięknej ziemi.

– Red.] A oto doradca, lubelski gubernialny weterynaryjny inspektor Prokofij Konstantinowicz Rubiński: „Urodził się w 1853 roku, 8 lipca, zmarł w 1911 roku, 29 stycznia”.

Wśród nudno-szablonowych nagrobków popów i urzędników zastygłym krzyżem wyrasta aż do nieba kamienne drzewo w postaci prawosławnego krzyża: „Tu spoczywa Faddiej Romanowicz Rzepiński, uczeń VII klasy Lubelskiego gimnazjum. Zmarł 19 lutego 1894 roku”. Ech, Faddieju Romanowiczu, Faddieju Romanowiczu, jak żeś ty tak...

Po prawicy prawosławnej kaplicy — równym rzędem kamienne krzyże z charakterystycznymi trójzębami: Petlurowcy znaleźli spójność w lubelskiej ziemi pod skromnym, jednym dla wszystkich, niezmiernie smutnym epitafium: „Одѣрзиі, Одѣрзиі, іііі аііі іііі іііі”. Czy słyszysz, Ukraino? Czy pamiętasz okrutne lekcje historii? Nie, raczej nie. Trawą zarosły krzyże żołnierskie. Starte są imiona nieznanymi bohaterów.

Jeszcze jedna malutka kapliczka z prawosławnych krzyżem. Stoi na ręcznie zrobionym wzgórzu, dookoła którego bronią oficerowie car-

skiej armii. Oto obelisk ze znakomitym epitafium: „Dla drogiego wujka, naczelnika 18. dywizji piechoty od inanterii, Siemionowi Afanasjewiczowi Szkurinowskiemu i od jego wdzięcznej bratanicy”. Wspaniale, nieprawdaz? Od wdzięcznej bratanicy. Sądząc po rozmiarze pomnika, wdzięczną bratanicą była również za porządny spadek po wuju. Obok grób kapitana 69. pułku piechoty Riazzańskiej Stefana Wiktorowicza Fidrowskiego. Jeszcze dalej pochowany jest kapitan tegoż pułku Michajł Michajłowicz Wiesielowski: „Zmarł 6 marca 1903 roku, w 46 roku życia”. 46 lat i wciąż kapitan. Ciekawie. W dzisiejszej armii rosyjskiej wszyscy są już pułkownikami. Czyżby stopień oficera przez 100 z hakiem lat aż tak się zdevaluował?

Całe pole krzyży dla Polaków, poległych w 1918-tym, podczas wojny polsko-bolszewickiej. Przyklękam, żeby rozczytać skromny napis: „Stanisław Winnicki, ochotnik W.P. Zginął 23 kwietnia 1918 roku w wieku 22 lat”.

A oto jeszcze krzyże, cały las kamiennych krzyży polskim żołnie-

ojcowską”. Słaba pociecha dla tych, którzy przyszli na tę ziemię z ogniem i mieczem, a znaleźli wieczny spójność pod ciężkim granitem. Zresztą, Austriacy zawsze wyróżniali się pewną sentymentalnością i zamilowaniem do „skrzydlatych wyrazów”.

Następny kwadrat — kolejne wojskowe groby, gdzie leżą żołnierze, polegli w latach 1946-1947 w walce „z kontrrewolucją”, a mówiąc dokładniej — z tymi, którzy nie chcieli pogodzić się z przyjściem władzy radzieckiej i straszliwie stawiali jej opór.

W dalekim kątku cmentarza — memoriał ofiarom Katynia. Miejsce uwiecznienia pamięci oficerów polskiej armii i policji — urodzonych w Lublinie i okolicznych miastach — rozstrzelanych przez NKWD w radzieckich obozach dla jeńców w Ostaszkowie, Kozielsku, Starobielsku w 1940 r.

A tu i oficerowie armii radzieckiej. Dookoła gigantycznego, czarnego pomnika, podobnego do fantastycznego bojowego hełmu, pokrytego czarną smaltą, półkolem, każdy pod swoją pamiątkową płytą, pochowani są: nieznanzy porucznik lotnik; gwardii senior I. A. Domastuk, myśliwiec V. I. Trifonow, podporucznik technik Jurij Spiridonow, podporucznik Gienadij Smirnow; kapitan Paweł Sinicin i wielu, wielu innych oficerów i seniorów Armii Radzieckiej.

Wzgórze pamiątkowe zarosło jaskrami i miękką leśną trawą, dookoła — kędzierzawe klony, wечноzielone świerki, modrzewie i spójność. I cisza, którą można usłyszeć tylko tam, gdzie obok siebie spokojnie leżą Polacy, Rosjanie, Niemcy, czerwoni, biali, czerwono-biali i żółto-błękitni, generałowie gimnazjaliści, duchowni i ochotnicy, Petlurowcy i radzieccy oficerowie.

I nie pomyślcie nie złego: nie jestem tofiolem, ani mistykiem, ani poetą. Ale z przyjemnością bym oprowadził po tym lubelskim cmentarzu polityków, żądnych sensacji dziennikarzy, krótkowzrocznych „patriotów” wszystkich maści. Może poczuliby się od miejscowych mieszkańców filozoficznego spokoju i politycznej tolerancji. I zrozumieliby jedną prostą myśl: dla nas wszystkich w zupełności starczy miejsca na tej przepięknej, naszej wspólnej ziemi.

Walerij Sklarow (Czyrw)  
foto autora



Memorial ofiarom Katynia



(ze str. 1)

## Powtórny pogrzeb Mikołaja Kopernika

Wiemy już w 80%, że wg. odziedziczonej po matce Barbarze z domu Watzenrode haplogrupy mtDNA H27 Mikołaj Kopernik był typowym przedstawicielem ludzi zamieszkujących zarówno tereny dzisiejszej Polski, jak i Niemiec, czy też Czech i Słowacji. Natomiast przekazana w linii męskiej po ojcu haplogrupa Y-DNA R1b1b2a1 jest też bardzo typowa dla wymienionych obszarów, ale przeważa w dzisiejszej Europie Zachodniej. Powtórny pogrzeb Mikołaja Kopernika zostanie poprzedzony międzynarodową konferencją naukową w dniach 20-21 maja na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Będzie ona poświęcona dziejom Warmińskiej Kapituły Katedralnej oraz jej najwybitniejszemu przedstawicielowi Miko-

łajowi Kopernikowi. W czwartek, 20 maja, o godz. 18.30 będzie miało miejsce uroczyste przeniesienie trumny Mikołaja Koperni-

ka z Zamku Olsztyńskiego do Bazyliki św. Jakuba w Olsztynie. O godz. 19.00 zostanie odprawiona Msza święta. Nazajutrz rano trumna ze szczątkami Mikołaja Kopernika zostanie przewieziona w honorowej asyście z Olsztyna przez Dobre Miasto, Lidzbark Warmiński, Ornetę, Pieniężno i Braniewo do Fromborka. Powtórny pogrzeb Kopernika odbędzie się w sobotę, 22 maja. Po liturgii trumna ze szczątkami Mikołaja Kopernika spocznie ponownie w miejscu pierwotnego pochówku pod posadzką w nawie bocznej fromborskiej katedry, obok ołtarza, którym za życia opiekował się słynny astronom.

ms



Frombork. Pogrzeb Mikołaja Kopernika fot. Paweł Berkolec

(ze str. 2)

## Festiwal Filmów „Wisła”

Kronika kulturalna



Godny uwagi film Janusza Morgensterna „Mniejsze zło”, (zrealizowany w 2009 r.), opowieść o losach współczesnych ludzi przedstawianych przez pryzmat wydarzeń najnowszej historii swojego kraju.

festiwali „Srebrne Lwy” w Gdyni, dla reżysera i producenta Jacka Bławuta – to panorama dziejów polskiej kinematografii. Obsadę filmu stanowią słynni aktorzy: Jan Nowicki, Nina Andrycz, Beata Tyszkiewicz. Film o aktorach starszego pokolenia,

proponowany także retro melodramat „Mała Moskwa” reżysera Waldemara Krzystka, w pewnym stopniu znany naszym widzom.



„Wojna polsko-ruska”



„Mała Moskwa”

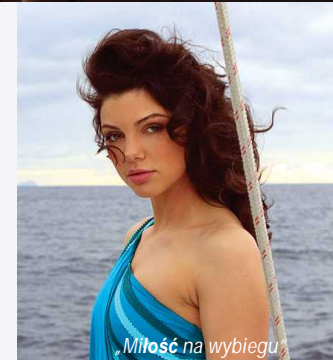
w wykonaniu wybitnych aktorów, ich marzeniu zagrać jeszcze jedną, znaczącą rolę.

Uwadze kalininградской widowni był za-

proponowana także retro melodramat „Mała Moskwa” reżysera Waldemara Krzystka, w pewnym stopniu znany naszym widzom. W kinie „Rodina” odbywała się projekcja tego filmu, również stosunkowo niedawno wyświetlanego w programie drugim rosyjskiej TV. Akcja filmu rozgrywa się w Legnicy, w latach 60-ch, w mieście, które było wtedy wielką bazą wojska radzieckiego – dlatego nazywano go „Mała Moskwa”. Tragiczna historia miłości żony radzieckiego oficera i oficera polskiego.

Zamykał program kalininградской festiwalu „Wisła” film Xawerego Żuławskiego kręcony wedle powieści Doroty Masłowskiej „Wojna polsko-ruska” – surrealistyczna opowieść o młodych ludziach głodnych emocji i przeżyć o nieokielzanej sile ich wyobraźni.

Były przedstawione jak już wyżej zazaczyłem najnowsze



„Miłość na wybiegu”

Również została wyświetlona romantyczna komedia reżysera Krzysztofa Langa „Miłość na wybiegu”, historia młodej dziewczyny z nadbałtyckiej wsi, szukającej szczęścia w Warszawie, trafiającej z prowincji do środowiska stołecznego świata biznesu modelowego, który nie jest taki piękny, jakim wygląda z okładek połyskliwych czasopism.

Dzieło reżysera Jacka Bławuta „Jeszcze nie wieczór” (2008 r.), już wyróżnione na



„Jeszcze nie wieczór”

dzieła polskich reżyserów młodej generacji, które nie są szeroko dystrybuowane w rosyjskich kinach.

Miejmy nadzieję, że festiwal współczesnego polskiego kina „Wisła” na stałe wpisze się do kalendarza kulturalnego naszego grodu.

W. Wasiliew

# GŁOS ZNAD PREGOŁY

„ГОЛОС С ПРЕГОЛЫ” – ежесечная газета Общества Польской культуры Калининградской области.

Учредитель и издатель – газета „Голос с Преголы”, свидетельство ПИ № 4-131 от 29.07.2002 г.

Главный редактор: Мария Лавринович, моб. тел. в Польше +48 601 057 820

Dofinansowano ze środków Senatu RP dzięki pomocy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/8.

Шеф-редактор: Александра Лавринович, тел. (4012) 64 37 87.

e-mail: alavrinovi4@gmail.com, glos.znad.pregoly@plusnet.pl

Печать: Типография ООО „СИВАК С”. 236039, г. Калининград, Малый переулоч, 17. Тираж 500 экз. Заказ 052.

Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.